

Wstęp

Współcześnie życie człowieka przesycone jest informacjami o katastrofach. To one wpływają na decyzje polityczne, gospodarcze, humanitarne, stanowią punkt wyjścia kampanii ekologicznych, zdrowotnych, zbrojeniowych itd. I rzecz bodaj najistotniejsza – media sprawiają, że o katastrofach jest zawsze głośno. To temat numer jeden wszelkich serwisów informacyjnych, pierwszych stron gazet i portali internetowych. Donośnie, ekspresyjnie informują o nich każdego dnia, bez względu na fakt, czy są to katastrofy naturalne czy technologiczne.

Katastrofy należą do zjawisk intrygujących. Źródła fascynacji nimi są wielorakie. Część z nich ma uzasadnienie naukowe (wyjaśnianie niezrozumiałych zjawisk mających negatywny wpływ na egzystencję człowieka, próba zaradzenia skutkom nieodpowiedniego „obchodzenia się” ze środowiskiem naturalnym), inne są efektem indywidualnych bądź grupowych zainteresowań, ekscytacji jakimś zagadkowym wydarzeniem. Ale są i motywy wynikające z przeświadczenia o nieuchronnie zbliżającym się końcu świata. Warto chociażby przywołać kalendarz Majów i magiczną datę 21.12.2012 roku bądź prorocтва Michaela de Nostredame (Nostradamusa), znanego XVI-wiecznego francuskiego lekarza, matematyka i astrologa, który – jak powszechnie uznaje się – przepowiedział najważniejsze momenty w dziejach ludzkości.

Katastrofy w kopalniach, już przez samo miejsce wystąpienia, zalicza się do grupy silnie nacechowanych nieszczęśliwych zdarzeń. Na taki odbiór społeczny złożyły się z pewnością: charakter pracy górników, niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są oni pod ziemią i historia górnictwa węglowego obfitująca w niezliczone przykłady wybuchów gazów, pożarów, zawałów, wdarć wody i kurzawki, będących przyczyną śmierci wielu pracowników. Katastrofy górnicze nie należą do przeszłości, nie są zamkniętym rozdziałem historii eksploatacji „czarnego złota”. Nie można o nich mówić w czasie przeszłym. Nadal występują, a bilans osób poszkodowanych w jednym takim zajściu może przerażać, bo obejmuje kilka, kilkadziesiąt, a czasem i więcej ofiar.

W Polsce katastrofy i wypadki górnicze utożsamiane są przede wszystkim z Górnym i Dolnym Śląskiem – regionami, gdzie przez stulecia wydobywano

węgiel. To właśnie tutaj na przestrzeni kilku ostatnich wieków miało miejsce najwięcej tragicznych w skutkach wydarzeń pod ziemią. O większości z nich świadczą rzeczywiste dowody w postaci dokumentów archiwalnych i miejsc pamięci ku czci tragicznie zmarłych na posterunku pracy. Stąd w niniejszej pracy odwołuję się przede wszystkim do tego obszaru. Podstawą analizy są: materiały własne zebrane podczas badań terenowych, które prowadziłam w latach 2006–2012 w województwach śląskim i dolnośląskim, nadto literatura przedmiotu, a także źródła zastane (materiały archiwalne, pomniki pamięci, księgi kondolencyjne, informacje zamieszczane w mediach).

Problematyka związana z katastrofami kopalnianymi była i jest nadal przedmiotem zainteresowań naukowych i zawodowych przede wszystkim specjalistów górnictwa z takich ośrodków naukowo-badawczych, jak: Główny Instytut Górnictwa, Politechnika Śląska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Wrocławska, Wyższy Urząd Górniczy, Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego, które to ośrodki podejmują zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa pracy górników, zapobiegania zagrożeniom pod ziemią, zmniejszenia ich negatywnych skutków itp. Na katastrofy górnicze zwrócili uwagę także folklorysty i socjolodzy, nie podjęli jednak szczegółowej analizy zjawiska. Pojawiła się więc potrzeba jego opracowania, wypełnienia luki we współczesnych badaniach humanistycznych.

Katastrofy górnicze są przykładem sytuacji niezwykłej, rodzajem doświadczenia kulturowego, który rozpatruję w kontekście kultury górniczej. Celem, jaki przyświeca mi w niniejszej pracy, jest analiza kontekstów społecznych i kulturowych związanych z tragicznymi wydarzeniami w kopalniach węgla kamiennego na ziemiach polskich, z czym wiąże się jednostkowe i wspólnotowe przeżywanie dramatu, mające wyraz w wierzeniach, postawach religijnych i etycznych, formach pamięci o tragicznie zmarłych górnikach.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. W dwóch pierwszych przedstawiłam stan wiedzy o katastrofach górniczych. Uwzględniłam wybraną literaturę fachową, literaturę należącą do dziedzictwa kulturowego, wybrane dzieła literackie (proza i poezja) oraz dokument filmowy. Ze względu na specyfikę nieszczęśliwych zdarzeń odwołałam się do trzech kategorii: sytuacji wyjątkowej, sytuacji folklorotwórczej i wydarzenia medialnego, omówiłam również metodologię badań. W rozdziale trzecim zwróciłam uwagę na kopalnię jako miejsce szczególne, zapewniające egzystencję społeczności górniczej. Konieczne wydało mi się wyeksponowanie symbolicznych konotacji, przestrzennego i egzystencjalnego charakteru kopalni, by wskazać, jakie pełniła i pełni nadal funkcje w środowisku. Jest to ważny aspekt, wzięwszy pod uwagę, iż w latach 90. ubiegłego stulecia rozpoczął się proces restrukturyzacji przemysłu węglowego, w wyniku którego zostało zamkniętych ponad 40 kopalń węgla kamiennego w naszym kraju.

Katastrofy górnicze – jako wydarzenia społeczne – przez stulecia „wypracowały” charakterystyczne formy postępowania kolejnych pokoleń środowisk skupionych wokół zakładu wydobywczego, stanowiąc punkt wyjścia do analizy kulturowych praktyk im towarzyszących. Te typowe dla zbiorowości zachowania zwyczajowe – wpisane we wspólnotowe schematy przeżywania dramatu – analizuję w czwartym rozdziale. Wskazuję na charakterystyczne przestrzenie, w których ma miejsce integracja z poszkodowanymi (w sensie fizycznym, duchowym, materialnym), wyjaśniam zaangażowanie (instytucjonalne, indywidualne) w udzielanie pomocy ofiarom. Na katastrofy reagują różne „środowiska” (społeczność lokalna, regionalna, samorządowcy, politycy, wyznawcy różnych religii), każde z nich ma zazwyczaj do spełnienia określoną rolę, często adekwatną do pełnionych (przez jednostkę bądź instytucję) funkcji.

Jak wiadomo, głównym bohaterem katastrof kopalnianych jest społeczność górnicza, która osobiście musi zmierzyć się z tragedią. W rozdziale piątym zainteresowałam się więc „doświadczeniem dołu”, eksponując przy tym problematykę *mors repentina* oraz elementy składowe współtworzące „rzeczywistość katastrofalną”. Pojawiają się zatem zagadnienia dotyczące prowadzenia akcji ratowniczej, informowania o śmierci ofiar, także kreacji cudownych ocalałych górników. Wszystkie one odwzorowują obraz katastrofy w poszczególnych etapach jej trwania, dzięki czemu można poznać zróżnicowane jej „odsłony”.

Niepomyślne zdarzenia pod ziemią wyzwalają potrzebę wyjaśnienia „na swój sposób” przyczyn zaistniałych nieszczęść, uruchamiając pokłady tradycyjnych wierzeń. Problematyką tą zajęłam się w kolejnym – szóstym – rozdziale. Podczas badań terenowych zarejestrowałam kilka grup zachowań przesądnych funkcjonujących w środowisku górniczym, co skłoniło mnie do wniosku, iż jest ono współcześnie doskonałym przykładem stosowania w życiu tradycyjnych kodów przy eksplikacji tragicznych zdarzeń.

Aktom pamięci oraz zachowaniom podkreślającym tożsamość grupy zawodowej poświęciłam ostatni rozdział pracy. Celowe wydało mi się uwzględnienie żałoby publicznej i kondolencji (wpisy zarówno w tradycyjnych księgach kondolencyjnych wystawionych w urzędach, zakładach pracy, jak i w internecie) oraz wyróżniających się ceremoniałem pogrzebów górniczych. Zwróciłam również uwagę na „kamienne archiwa” – materialne świadectwa dramatów pod ziemią. Miejsca pamięci związane z wypadkami i katastrofami górniczymi licznie występują w krajobrazie miejscowości górniczych i pogórniczych, przy nich realizowane są praktyki memoratywne.

Pragnę nadmienić, iż przygotowanie pracy w takim kształcie było możliwe dzięki zainteresowaniu zagadnieniem katastrof przedstawicieli samego środowiska górniczego. W trakcie kilkuletnich badań terenowych ani razu nie spotkałam się z niechęcią ze strony samych informatorów wobec podjętej

przeze mnie problematyki. Wręcz przeciwnie, niejednokrotnie odnosiłam wrażenie, że są usatysfakcjonowani, iż mogą na ten temat porozmawiać, przedstawić swoje opinie, podzielić się przeżyciami. Sami też byli ciekawi, dlaczego zainteresowałam się katastrofami w kopalni, skoro nie jestem przedstawicielką stosownego urzędu badającego nieprawidłowości w ich zakładzie pracy ani dziennikarką spragnioną sensacji. Wywiady ze mną były dla nich nowym doświadczeniem, podobnie jak dla mnie. Rozmówcy byli cierpliwi, tłumaczyli mi zawile górnicze pojęcia, przybliżali „podziemny świat” kopalni.

Decydując się na wybór tematu, wielokrotnie zdana byłam na własną intuicję. Mimo że mieszkam na Górnym Śląsku od urodzenia, to z domu rodzinnego nie wyniosłam wiedzy o środowisku górniczym, bowiem ani mój ojciec, ani mąż nie są zawodowo związani z górnictwem. Już na początku prowadzonych badań zdałam sobie sprawę, że będę musiała dźwigać ciężar traumatycznych przeżyć osób, które doświadczyły dramatu w kopalni. Kontynuując naukowe eksploracje, wkraczałam na obszary cierpienia, bólu, żalu, co wymagało pewnej determinacji, aby nie ulegać emocjom i obiektywnie odnieść się do podjętej tematyki. Muszę jednak przyznać, iż skupienie uwagi na katastrofach górniczych nauczyło mnie pokory wobec losu i trudności dnia codziennego.